

Dla wszystkich prenumeratorów *Opiekuna Domowego* bezpłatnie wysłana jest „Czytelnia Domowa“.

Szkoły w Krakowie. W czasopiśmie „Czasie zamieszczoną była dnia 24 z. m. wiadomość, iż nie mogąc znaleźć odpowiedniego lokalu na szkoły postanowiono urządzić na tem cel stajnie biskupie. O pozwolenie na to podano do namiestnictwa. Jeżeli jakie miasto to Kraków nie powinien szukać za lokalami na szkoły. Czyż może być stosowniejszy gmach na podobne cele, jak zamek królewski? Dziś obrócono go na koszary, stosowniej by było, aby w tym cennym pomniku naszej wielkości, młodzież polska pobierała nauki i kształciła się na dzielnych obywateli. Raczej zamek królewski oddać na szkoły, a w stajniach biskupich pomieścić koszary wojskowe.

Podziękowanie. Wywiązując się z obowiązku składam niniejszem najszczerze podziękowanie pp. Towarzyszom warsztatu przy kolei i Członkom „Gwiazdy“ za oddanie ostatniej posługi ś. F. Franciszkowi Makowskiemu memu biednemu mężowi.

Lwów 14 grudnia 1869.

Katarzyna Makowska.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. Jak daleko posuwają się Moskale w tępieniu polskiej narodowości dowodzą tego nawet moskiewskie dzienniki, które się przestraszyły skutków własnego postępowania. Jak wiadomo uważali Moskale w ziemiach polskich pod swoim zaborem religię katolicką jako dźwignię narodowości polskiej. Wszelkimi tedy środkami starali się ludność katolicką przeprowadzić na schizmę. Podrukowali moskiewskie książki do nabożeństwa polskimi czcinkami, pozmieniali kościoły na cerkwie prawosławne i zmuszają do schizmatyckich praktyk religijnych. Tymczasem uczucie narodu sprzeciwiło się gwałtom moskiewskim. Lud nie mając własnych kościołów do prawosławnych cerkwi nie chodzi, dzieci nie chrzci i nie zawiera związków małżeńskich w obec popów moskiewskich. Niechrzczeni rosną mściciele gwałtów dokonywanych na bezbronnym narodzie.

Austria i Węgry. Dnia 11. b. m. w przeszłą sobotę otwarto radę państwa w Wiedniu. Delegaci polscy byli także obecni i składali przyrzeczenia w języku polskim. Będziemy widzieli, czy nam co z Wiednia nasi posłowie przywiozą. W przeszłym roku ci sami jeździli, ale powrócili z niczem. Może tego roku potrafią nam wyjednać, jakie ulżenia, może zmniejszenie podatków. Czekajmy, my już tacy cierpliwi, tacy pokorni. Nie chcieliśmy wprawdzie wyprawiać posłów do Wiednia. Nasze miasta na zgromadzeniach ludowych i wyborczych wyraźnie to oświadczyły, ale większość w sejmie wybrała delegacyą i znowu pojechali zabierać próżne miejsca w radzie państwa. My chcemy sobie pracą w kraju wywalczyć przynależne stanowisko w grupie austriackich krajów, większość sejmu, wieśniacy z większych i mniejszych posiadłości pojechali do wiedeńskiej rady państwa, gdzie ich większość Niemców pewnie przegłosuje. W las poszła przeszłoroczna nauka.

Dnia 13 w poniedziałek b. m. zagaił cesarz uroczyste sesję rady państwa, podczas tego zbrali się robotnicy ze wszystkich warsztatów i fabryk przed gmachem obrad w liczbie około 30 tysięcy. Policja była już o tem wcześniej uwiadomiona lecz otrzymała rozkaz nie występowania zbrojnie, miała się tylko znajdować na placu i starać się łagodną perswazją wpływać na zgromadzonych, aby się rozeszli. Jednakowoż w kołach rządowych niedowierzają robotnikom, dla zabezpieczenia się kazano po koszarach skonsygnować wojsko i mieć na pogotowiu do wystąpienia.

Do tak ogromnej demonstracji zwołali się robotnicy za pomocą listów bezimiennych, które obiegły wszystkie fabryki i poruszyły tysiące. Listy te opiewają jak następuje: Bracia

robotnicy! W dniu 13 grudnia zbiera się rada państwa po długiej pauzie na nowo. W czasie ostatniej sesji zupełnie zapomniano o robotnikach. Ażeby coś podobnego i w dzisiejszej nie powtórzyło się kadencji, chciejmy przypomnieć radzie, że są robotnicy i złożmy jej wizytę. Bracia! nie idzie tu o gwałt, lecz o imponującą demonstracyę, która powinna wykazać ile tu w Wiedniu robotników zamieszkuje. Liczymy na udział 40 do 60 tysięcy głów. Bracia pewni jesteśmy, że żadnego z was tam nie braknie, gdzie być powinien. Pozdrowienie i uścisk ręki.“

Po takim wezwaniu rozszalałem w największej cichości poruszyły się tłumy robotników. W poniedziałek rano płynęły to większe to mniejsze gronka na plac musztry. O ósmej godzinie zjawiło się około czterdziestu członków zgromadzenia robotników do utrzymywania porządku. W godzinę ruszyła cała masa licząca przeszło, 30 tysięcy ku gmachowi rady państwa. O godzinie 11tej nadszedł p. Hartung z kilkoma towarzyszami przewodca robotników. Zebrani powitali go głośnymi okrzykami, a rozstąpiwszy się zamknęli w kole. Teraz rozpoczęły się narady, których wynikiem było wybranie delegacyi do wręczenia hr. Taafemu petycyi ułożonej już przedtem przez wybraną do tego komisję. Petycya brzmi następująco:

Spowodowani stanowczem wystąpieniem wielkich mas ludowych, które dzisiaj jako w dzień otwarcia rady państwa zgromadziły się, aby nadać większy nacisk żądaniam tak często w petycyach i na zgromadzeniach ludowych głoszonym, niżej podpisani postanowili prosić ministerstwa, aby w interesie ludu austriackiego z rozpoczęciem sesji rady państwa nieograniczone prawo koalicji nadanem a prawo o stowarzyszeniach przymusowych usunięciem zostało; dalej, aby jeszcze w ciągu bieżącej sesji rząd przedstawił radzie państwa projekt ustawy zabezpieczającej zupełną wolność koalicji i zgromadzeń jakoteż bezwzględna wolność prasy i powszechne bezpośrednie głosowanie.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie przypomnieć ministerstwu, że lud żąda rękami pokoju i wolności przez zniesienie wojsk stojących i zaprowadzenie ogólnego uzbrojenia. Gdyby rząd powyższym żądaniam w bieżącej sesji rady państwa zadość nie uczynił, być może, że lud powtórnie i w większych masach wystąpi, aby wolę swą objawił.

Tymczasem poczęły po przedmieściach i w samym mieście obiegać niepokojące wieści, a gdy w czasie odczytania mowy tronowej zagrzmiwały wystrzały, powstał strach ogromny, sądzono bowiem, że to na lud padają strzały, w skutek czego poczęły kobiety zbiegać się na miejsce zgromadzenia, czem tłumy i tak liczne wzrosły nagle do imponujących rozmiarów.

W tem petycya została zredagowana, a nim deputacya udała się do hr. Taafego, upominał p. Hartung, aby tłumy zachowały się spokojnie i cierpliwie oczekiwały powrotu wysłanników.

Deputacya złożona z 3 osób udała się do ministra Taafego i przedłożyła mu petycyę popierając ją energicznymi wyrazami.

Hr. Taaf na to odpowiedział, że jako pojedynczy członek rządu nie może deputacyi udzielić żadnych przyrzeczeń, przedłoży jednakże żądanie radzie ministrów, która już kilkakrotnie zajmowała się kwestyą robotników. P. minister jednakże dodał, że nie może pochwalić wystąpienia robotników co zesłi z drogi legalnej, i uciekli się w tym razie do demonstracyi. W skutek tego wszczęła się dłuższa dyskusya między deputowanymi a hr. Taafem, gdzie przedstawiciele ludu dobitnie wykazali prezydentowi ministrów, jak ujemne stanowisko zajmuje klasa robotnicza w Austrii, ta klasa, co przecież coś znaczy i waży. Posłuchanie trwało pół godziny.

Rezultat posłuchania obwieściła deputacya zgromadzonym tłumom. Ztąd ruszyły one do piwiarni Zobbla, gdzie zazwyczaj odbywają się zgromadzenia podobne. Tu obradowano czas dłuższy. Zgromadzenie z okrzykiem na cześć socyalnej demokracji rozeszło się w największym porządku.